Nr. 11. Poznań, dnia 1 czerwca 1913. Rok V.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Wiadomości związkowe.

Izba rzemieślnicza poznańska ogłasza terminy egzaminów czeladniczych i majsterskich, które odbędą się w lipcu b. r. Zgłoszenia należy nadesłać do 1-go czerwca b. r. i to w sprawie egzaminów majsterskich pod adresem Izby rzemieślniczej, w sprawie egzaminów czeladniczych pod adresem komisyi egzaminacyjnych. Tyczy to szczególnie krawcowych, dla których egzaminy w lipcu są ostatnim terminem przed wejściem w życie nowego prawa dnia 1-go października b. r. Po czerwcu i lipcu będą się mogły wprawdzie zgłaszać jeszcze krawcowe, które przepisany czas pracy samodzielnej kończą dopiero w sierpniu i wrześniu, lub które jeszcze przygotowują się w kursach do egzaminów, lecz Izba rzemieślnicza zapewne wyjątkowo tylko będzie przyjmowała te kandydatki do egzaminów.

Zarząd Główny Związku Kobiet Pracujących.

Egzamin majsterski przed Izbą rzemieślniczą w Poznaniu zdały następujące osoby: krawcowa Salomea Wężyk z Poznania, krawcowa Aniela Konieczna z Poznania, krawcowa Kazimira Nowicka z Międzyrzecza.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

Gdy obecnie na ziemiach polskich coraz piękniej rozwijają się organizacye kobiece i coraz więcej rośnie liczba tych stowarzyszeń, w których kobiety pracują dla dobra słabszych i biedniejszych, nadeszła chwila sposobna, aby zrobić wielki przegląd sił i pracy już dokonanej, a zarazem zachęcić się do dalszego działania.

Już przed kilku miesiącami, jak o tem piszemy w artykule „Praca kobiet polskich“ rzucono myśl urządzenia Zjazdu, któryby skupił kobiety, pracujące w stowarzyszeniach polskich i katolickich w Królestwie Polskiem, w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Stowarzyszone nasze znają bardzo dobrze Zjazdy delegowanych, które odbywają się rok rocznie w Związku Kobiet pracujących. Każde Stowarzyszenie, należące do Związku, wybiera sobie delegowaną, a nawet po kilka (gdyż na każde 100 członkiń przypada jedna delegowana), i wszystkie one zbierają się na „walne zebranie“ Związku, jak Zjazdy delegowanych słusznie nazwać możemy. Cały Związek z wielkiem zainteresowaniem śledzi obrady Zjazdu, gdyż mowa tam jest o postępach naszej pracy, przedstawia się wszystkie nowe doświadczenia, w obrębie organizacyi poczynione dla wyzyskania ich na przyszłość.

Zjazd krakowski miał dla pracy kobiecej nawet większe znaczenie, bo ogarniał szeroki dział organizacyi kobiet z wszystkich ziem polskich.

Wprawdzie na Zjeździe nietylko były delegowane różnych towarzystw; w obradach mogły uczestniczyć wszystkie kobiety, które się sprawami tam poruszanemi interesowały; nie było też rzeczą bardzo możliwą zwołać tylko delegowane, gdyż do tego potrzeba znowu centralnej organizacyi, której myśl jeszcze nie wszędzie dotarła.

Zdaje nam się jednak, że w przyszłości utworzy się wielki Związek, który będzie ogarniał już nie tylko poszczególne stowarzyszenia, ale nawet całe Związki, gdzie takie istnieją. Znaczy to: u nas na przykład różne stowarzyszenia czy to w Poznaniu, czy w Gnieźnie i t. d. należą do Związku Kobiet pracujących, inny mamy związek stowarzyszeń oświatowych „Zjednoczenie“ — gdy tedy złączyłyby się te wszystkie organizacye w „związek związków“, mielibyśmy rzeczywiście powołanych przedstawicieli całej pracy społecznej kobiecej.

Wtenczas to na Zjazdy Związki wysyłałyby swoje delegowane, a uchwały powzięte i rezolucye byłyby wytycznemi dalszej pracy kobiecej na ziemiach polskich.

Na ogół Zjazd obecny był więcej informacyjny, to znaczy pouczał o tem wszystkiem, czem kobiety polskie już się zajmowały i zajmują. Cztery długie i obfite w treściwe referaty posiedzenia odbywały się pod przewodnictwem księżnej Andrzejowej Lubomirskiej. Wykłady obejmowały sprawy wychowawcze, a więc najpierw wychowanie dziecka, nim jeszcze uczęszczać zacznie do szkoły, następnie referentki opowiadały o szkołach ludowych, o ile pomagają czy przeszkadzają przy wychowaniu religijnem i narodowem, wreszcie o szkołach średnich.

Na posiedzeniu następnem opowiadano o pracy społecznej kobiecej na wsi i w mieście; a wreszcie na ostatniem posiedzeniu referowano o organizacyi w ogólności i o podniesieniu zarobkowem kobiet na tematy: „Kobieta w przemyśle w Królestwie Pol-

skiem", „Unarodowienie handlu" i „O udziale kobiet w przemyśle galicyjskim".

Zjazd streścił obrady w następujących rezolucyach, które przyjęto prawie jednogłośnie:

Zgromadzone na I-szym Zjeździe w Krakowie kobiety Polki ze wszystkich stron ojczyzny: 1. zobowiązujemy się uroczyście, iż będziemy dzieci nasze od pierwszych chwil życia chować w zasadach wiary katolickiej, w duchu narodowym, bez wpływów cudzoziemskich; 2. że stale porozumiewać się będziemy ze sobą za pośrednictwem i pomocą „Gościny" w Krakowie; 3. że wszędzie i zawsze stale, wytrwale szerzyć i wykonywać będziemy hasło „swój do swego po swoje", a pamiętać o wskazaniu chwili obecnej „chciejmy i umiejmy".

Wszystkie te obrady zapoznawały słuchaczki z całym ogromem pracy, której już dokonano. Jak na Zjazd pierwszy tego rodzaju było rzeczą niezbędną, aby uczestniczki poinformowały się o tem, co dzieje się we wszystkich częściach Polski. Zapewne Zjazdy następne będą się starały o pogłębienie poszczególnych zadań i o krytyczne zbadanie, czy wszystko dzieje się tak, jak się dziać powinno, albo czy też niejednego nie należy poprawić i ulepszyć.

Zjazd miał jeszcze jedno doniosłe znaczenie, a mianowicie przejął kobiety polskie głęboką wiarą w doniosłość ich pracy i natchnął przeświadczeniem silnem o potrzebie wysiłków jaknajwiększych. Dała temu wyraz jedna z uczestniczek, która dziękując inicyatorkom Zjazdu za tak doniosłe urządzenie, z gorącym zapałem stwierdziła, że kobiety polskie będą się starały, iść naprzód z tą wiarą żywą na obranej drodze pracy dla dobra społeczeństwa.

Zebrania zarządowe.

Każde Stowarzyszenie można porównać do rodziny.

Do rodziny należą jej członkowie, ma ona swoje odrębne życie, posiada swoje gospodarstwo, zawiaduje całym majątkiem, który jest czasem większy, czasem mniejszy.

Podobnie i Stowarzyszenie składa się z członkiń, żyje własnem swojem życiem, posiada swoje ruchomości, pewien mająteczek, który jest w niektórych Stowarzyszeniach większy, w niektórych mniejszy.

Jak jednak rodzina cała nie może zarządzać sprawami rodzinnemi, tylko dyspozycye, podział pracy i tym podobne sprawy należą do rodziców, do ojca i matki, podobnie i w Stowarzyszeniach byłoby trudną, a nawet niemożliwą rzeczą kierownictwo spraw bieżących powierzyć wszystkim, lecz wybiera się zarząd, obdarzony zaufaniem większości, który zawiaduje pracą, majątkiem, a na zebraniach zdaje sprawę ze swoich czynności wobec członkiń wszystkich.

Czem rodzice dla rodziny w zarządzaniu jej sprawami, tem zarząd w każdem Stowarzyszeniu.

Z tego już wynika konieczność, że członkowie zarządu muszą się ze sobą porozumiewać, muszą się schodzić na osobne narady, aby namyślić się nad sprawami wszystkiemi, aby nic ważnego z oka nie stracić, aby kierownictwo całego Stowarzyszenia było jednolite i celowe.

Na swoich posiedzeniach zarząd postawia pewne wnioski, ściśle określone, które przedstawia na zebraniu do omówienia; członkinie mogą je przyjąć, mogą odrzucić, albo mogą zmienić. W każdym razie przy wnioskach, już omówionych, zarząd będzie dokładnie wiedział, co jest możliwe do wykonania, a co niemożliwe, będzie umiał wszystko dobrze uzasadnić, aby członkinie przekonać o planie, który jest w danych warunkach najlepszy.

Przypatrzmy się tylko obradom Stowarzyszenia, w których zarząd nie odbywa posiedzeń. Przy „wnioskach" albo „wolnych głosach" powstaje jedna i druga ze stowarzyszonych i proponują n. p.

Opowieść wschodnia.

(Ojciec opowiada ją chorej córce.)

Pewnego podróżnego zaskoczyła raz na morzu straszna burza. Wkrótce wiatr zerwał żagle, maszty połamał i przekonano się, że nic już nie zdoła uratować okrętu, wpędzonego na skały.

Wobec niechybnego rozbicia majtkowie próbowali wpław dostać się do brzegu, widniejącego im w dali. Skoczył i Kaled w spienione fale, ale pochwycony nagle wirem podwodnym, ogłuszony wnet stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, obaczył się leżącym na piasku morskiego wybrzeża. Burza była już ucichła, bałwany, które tak gwałtownie nim miotały, ledwie wzdymały teraz modrą powierzchnię wód, ale Kaled nie dojrzał nigdzie śladu okrętu, ani nawet jego szczątków.

Widocznie otchłań wszystko pochłonęła i nikt prócz niego nie ocalał.

Aliści ledwie uszedł niebezpieczeństwa, zagrażała mu znowu śmierć straszniejsza jeszcze od tej, którą zginęli jego towarzysze. Sam jeden bezbronny, nagi, bo odzież zrzucił był z siebie na okręcie, aby nie zawadzała mu w pływaniu, cóż miał począć w tym kraju nieznanym, może niezaludnionym wcale, a może zamieszkałym przez ludożerców?

Wtem, gdy tak rozpaczliwie duma nad swem położeniem, spostrzega w oddaleniu tłum jakiś, idący w jego stronę. Przyczajony za odłamkiem skały, patrzy, jak zbliżają się ku niemu ludzie widocznie nie dzicy.

Barwne mieli ubranie, lśniącą broń, postępowali w ściśle zachowywanym porządku — pośrodku niesiono bogaty palankin. Co najbardziej zadziwiło Kaleda, to że kroczyli wprost ku niemu, jak gdyby wiedzieli, w jakiem miejscu się chroni nieszczęśliwy rozbitek. Wreszcie znaleźli się o kilka kroków od niego.

Wówczas wystąpił naprzód jeden z orszaku, niosąc pyszne szaty, a na nich złożoną szablę, jaśniejącą oprawą z drogich kamieni, i przyklękając przed zdumionym Kaledem, rzekł najczystszą arabską mową:

— Najjaśniejszy panie, racz przybrać się w oznaki swej godności i pozwolić, aby cię niewolnicy twoi zanieśli do stolicy, gdzie cię wygląda lud wierny, do pałacu, gdzie dwór oczekuje swego pana.

Nim Kaled zebrał się na odpowiedź, już zręczne ręce niewolników przyoblekły go w szaty królewskie i ujrzał się siedzącym w złocistym palankinie, wzniesionym wysoko przed kornie chylące się wkoło niego głowy.

Przed bramą miasta stały uszykowane pułki wojska i wśród oznak radości ludu wprowadzono monarchę do pałacu. Tam ministrowie, wysocy

wycieczkę. Jedna z nich chce wycieczkę w jednę okolicę, druga znów gdzieindziej. Powstają głosy za i przeciw, zarząd nie wie dokładnie, na co się zdecydować, wreszcie większością głosów zapadnie uchwała co do wycieczki, a zarząd ma ją przeprowadzić.

Po zebraniu jednakże wykazuje się, że wycieczka według uchwały Stowarzyszenia jest niemożliwa, bo, czy to niewygodna, późno trzebaby wracać, niewygodne pociągi, za wielkie koszty, na które stowarzyszone nie przygotowane i t. d.

Wobec tego uchwała Stowarzyszenia nie wchodzi w życie, na następnem zebraniu znów te same obrady, i jeżeli przynajmniej potem zarząd nie zastanowi się naprzód nad praktycznem przeprowadzeniem sprawy, wtenczas nad obradami mija lato, a wycieczka nie dochodzi do skutku.

Zupełnie inaczej w tych Stowarzyszeniach, w których Zarząd naprzód nad wnioskami się zastanowi, omówi wszystkie możliwości i ściśle określone wnioski przedstawi zebraniu plenarnemu. Gdy n. p. Stowarzyszenie ma zamiar urządzenia wieczornicy, zarząd upatrzy pewien dzień, upewni się, czy sala niezajęta, ustanowi program, rozdzieli pracę wykonania, obliczy koszty, ustanowi wysokość wstępnego.

Wyniki swoich narad przedstawi na zebraniu plenarnem; mogą wprawdzie stowarzyszone niejedno zmienić, n. p. zmniejszyć albo podwyższyć wstępne, mogą w programie coś dodać, albo z programu cokolwiek ująć; dyskusya jednakże, ściśle określona, wyjaśni zmiany, łatwo będzie można pówziąć uchwałę dostateczną i w czyn ją wprowadzić.

To są nadzwyczajne korzyści zebrań zarządowych, a wykazują one konieczność ich, jeżeli życie w Stowarzyszeniu ma być prawidłowe i przynosić jak największe korzyści stowarzyszonym.

A tyle jest spraw do omówienia na zarządzie, że bodaj najczęstsze zebrania zarządowe ledwie wystarczają do załatwienia wszystkiego. A więc:

1. przygotowanie porządku obrad dla najbliższego zebrania, upewnienie się co do wykładu i mówcy;
2. zastanowienie się nad tem, coby w ciągu półrocza albo i roku całego należało stowarzyszonym podać w wykładach. Wykłady niektóre w towarzystwach naszych powtarzają się dość często, innych znów nie wygłasza się wcale. Należałoby tedy zrobić sobie plan wykładów stosownie do tego, co najpotrzebniejsze na razie, a na następne półrocze przeznaczyć znów inny cykl;
3. na zebraniach zarządowych należy przejrzeć książki towarzystwa: sekretarki i skarbniczki, książeczki kwitowe, pouczyć wszystkich członków zarządu o sposobie zbierania składek, zbadać działalność starszych;
4. wreszcie należy przygotować wieczornice, przedstawienia amatorskie, obchody, wycieczki.

Ponieważ zebrania zarządowe mogą się odbywać w dni robocze, dla tego możliwą będzie rzeczą dla ks. ks. Patronów przewodniczenie na tych zebraniach. A choć z początku wyniknie z tego więcej pracy, z biegiem czasu członkowie zarządu tak dobrze wprawią się w załatwianiu spraw bieżących, że sami podołają tej pracy. Wtenczas kierownicy stowarzyszeń, zaoszczędza sobie dużo czasu, a bieg spraw stowarzyszenia nietylko nie ucierpi na tem, ale rozwijać się będzie pomyślnie. Zwiększy się odpowiedzialność każdego członka zarządu, będzie czuł powołanie swoje do kierownictwa Stowarzyszenia, wzrośnie samodzielność poszczególnych członków zarządu, a to jest w dobrze zrozumianym interesie każdej organizacyi.

Nauczajcie dzieci czytać i pisać w ojczystym języku!

---

dostojnicy i urzędnicy państwa kolejno ofiarowali mu swe służby, oprowadzając go po gmachu, w którym znalazł wszystko, o czem tylko mógł kiedy zamarzyć.

Zrazu nie dowierzając jeszcze swej potędze, Kaled nieśmiało próbował rozkazywać, ale gdy się przekonał, że istotnie jest władzcą owego królestwa, i to władzcą absolutnym, że najmniejsza jego zachcianka jest prawem, i że bez żadnego ograniczenia wszyscy ulegają każdemu jego skinieniu, zaczął rządzić, w niczem już nie krępując rozmaitych swych fantazyi.

Nikt nie protestował, choć monarcha we wszystkiem własnej tylko szukał przyjemności i zabawy, a poważniejsze sprawy odkładał zawsze na czas późniejszy. Żaden z ministrów nie przedkładał mu, że wypadałoby młodemu królowi zasięgać rady starszych i doświadczonych, poznać gruntownie stan swego kraju i potrzeby poddanych. Kaled zaś był przekonanym, że mądrością i znajomością wszech rzeczy nikt mu dorównać nie może, a że sztuka panowania ogranicza się na tem, aby jemu samemu było dobrze.

Po kilku miesiącach takiego panowania, a raczej takiego używania, gdy raz w dzień słotny nie chciało się Kaledowi ani polować, ani z tarasu pałacowego przypatrywać się obrotom dzielnych swych jeźdźców, ani uczty wyprawiać, słowem, gdy się Kaled znudził, a czas lecący dotąd ze szybkością błyskawicy jakoś mu się dłużył, zastanowił się po raz pierwszy nad dziwną swych losów koleją i jasne pasmo jego myśli zachmurzyła nagle zagadka, której (sam się teraz dziwił) od wstąpienia swego na tron nigdy ani razu nie był wziął na uwagę, umysł wciąż mając zaprzątnięty czem innem. Klasnął więc w dłonie i przybiegającemu niewolnikowi kazał pójść zawołać starszego wezyra.

Po chwili już się stawił starzec siwobrody, pokornie chyląc przed swym panem poważną postać, latami zgarbioną.

— Powiedz mi, — zagadnął Kaled — jakim sposobem stało się, iż w chwili, kiedy przypadkowe zdarzenie, burza, wyrzuciła mnie na wasz ląd, wyście mnie już oczekiwali i przyszli na me spotkanie? Skądżeście wiedzieć mogli o mojem przybyciu? Dlaczego znalazłem wówczas tron ten opróżnionym?

— Najjaśniejszy panie — odrzekł wezyr — taki już tu u nas porządek rzeczy, że w pewnych odstępach czasu, mniej więcej co rok, powstaje wielka burza i morze wyrzuca nam tego, który ma nad nami panować. Gdy więc wicher zwiastuje nam, że chwila ta nadeszła, idziemy na wybrzeże witać nowego króla i służby mu nasze ofiarować.

— A cóż się dzieje z królem, który dotąd panował? — zapytuje zaniepokojony nagle monarcha.

— Mamy prawo odwieczne, najjaśniejszy panie, że przed nowym władzcą dawny ustąpić musi, więc

Czego nam brak?

Ziemia jest żyzna, bujne rodzi plony,
Choć się nie przyjmą w niej kwiaty z za morza?
Przecie uprawne starannie zagony
Dość dają jarzyn i złotego zboża.
Zwierz różny gęste zamieszkuje bory,
Równia z górami często się przeplata,
Tutaj staw jakiś pośród pól lśni spory,
Tam rzeka w rybę wszelaką bogata.
Nie braknie węgla ni bezcennej soli,
Lecznicza woda z łona ziemi tryska,
Także i ludzi zdrowych jest dowoli,
Są liczne wioski, grody i grodziska.
Jednak w tak pięknej i bogatej ziemi
Ludzie są biedni, jak nędzni żebracy,
Bo między temi bogactwy naszemi
Brak nam wciąż woli i chęci do pracy.

Tersytes.

Praca kobiet polskich.

Jest ona rozmaitą i bardzo rozległą, bo jest podwaliną przyszłości narodu.

Z wiosną roku bieżącego w prastarym Krakowie odbył się przegląd tych sił kobiecych na kilku walnych zgromadzeniach.

Naprzód na dniu 5-go maja zebrały się te kobiety, które domagają się równych z mężczyznami praw politycznych, chcą wybierać posłów do sejmu i być wybieranemi, aby wpływać skutecznie na ustawodawstwo i tym sposobem ulepszyć sobie warunki bytu społecznego. Kobiety te w Galicyi łączą się w koła tak zwane „postępowe" i pracują razem ze socyalistami, na tle ich programu i na mocy ich przyrzeczeń agitują ich sposobami, które z naszemi zasadami sprawiedliwości i etyki się nie zgadzają.

Innego charakteru był wiec Polek, na dniu św. Stanisława zwołany staraniem krakowskiego Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej. Miał on być uczczeniem tych niewiast sędziwych, które pośrednio lub bezpośrednio brały udział w powstaniu r. 1863-go.

Sędziwe osiwiałe matrony z nabożeństwa w kościele św. Anny zawieziono na salę Tow. Rolniczego; jedna z weteranek wiec zagaiła; wiecowniczki ze wszystkich stron Polski, a nawet i z obczyzny powitane zostały przez panią Maryę Straszewską. Historyczne znaczenie udziału kobiet we walkach r. 1863-go przedstawiła Dr. Zofia Szybalska. Pani Mossoczowa mówiła o programie pracy kobiet polskich, poczem wiecowniczki roztrząsały najważniejsze zadanie swoje w rodzinie i społeczeństwie, uchwalając piękne i doniosłe rezolucye.

Trzecimi z rzędu obradami niewieściemi był I-szy Zjazd delegowanych „Gościny", bióra porady dla Polek w Krakowie. Ten Związek Stowarzyszeń i Kół Polek chrześcianek w Galicyi, założony zeszłej zimy utworzył ognisko, które czuwać będzie nad rozwojem pracy i interesów kobiet polskich.

W biurze otwarto osobne wydziały porady naukowej, handlowej i zawodowej.

Biuro to gromadzi ustawy, programy, sprawozdania stowarzyszeń i związków kobiecych.

Prowadzi dział adresowy szkół żeńskich wszelkiego zakresu i charakteru, tak krajowych jak i zagranicznych.

Udziela wskazówek w sprawach handlowych, społecznych, naukowych i zawodowych.

Dostarcza statycznych danych w sprawie wychodźtwa stałego i sezonowego.

Zbiera wydawnictwa i prace literackie kobiet polskich.

Delegowane „Gościny" wraz z gośćmi pracę swoją zaczęły od polecenia się pod opiekę królowej Jadwigi, przed której krucyfiksem we wawelskiej katedrze odbyła się msza św., poczem odbyło się uroczyste poświęcenie bióra, które się znajduje przy

---

wówczas do łódki wsadzamy króla z tem, co miał na sobie, kiedy do nas przybył, to jest z niczem, bo nagiego zawsze fala do lądu nam przynosi. Odwozimy go na skalistą i odludną wysepkę, tak odległą, że jej stąd wcale dojrzeć nie można. Tam poprzednik waszej królewskiej mości, porzucony sam jeden, wielką nędzę teraz musi znosić...

— Dlaczego nie ostrzegliście go o tem zawczasu?

— I owszem, ja sam mu zapowiedziałem co go czeka.

— A czy nie mógł przygotować sobie czego do pobytu na tej wyspie? — pytał nadal Kaled z wzrastającym niepokojem.

— Nic mu ku temu nie stało na zawadzie, bo rządził tutaj wszechwładnie, tak jak ty dzisiaj, najjaśniejszy panie. Mógł przewieźć tamdotąd jakie tylko chciał zapasy i skarby, mógł pobudować pałace, pozakładać ogrody i wyspę tę w rozkoszną zamienić siedzibę, ale...

— Ale co? — wtrącił zaciekawiony Kaled.

— Ale wysepka ta dotąd została pustą i nagą, bo żaden z panujących nie chciał wierzyć, że wkrótce wybije dla niego ostatnia godzina tych rządów, bo zawsze łudził się, że na dalekie jakieś tam przygotowanie zawsze będzie miał aż nadto czasu.

— To chyba ci wszyscy poprzednicy moi z rozumu byli obrani! — zawołał monarcha, wzdrygając ramionami. Jakżeby inaczej wytłumaczyć taką lekkomyślność, takie zaślepienie?!

— I ty to ich sądzisz? — odparł wezyr głosem tak potężnym, że przeraził Kaleda, którzy zadrżał cały; zdawało się, iż mury pałacu nad nim się zachwiały.

Spojrzał na zuchwałego starca i osłupiał — bo w obliczu pokornego dotąd sługi ujrzał zdumiewającą odmianę. Wezyr wyprostował się nagle, odmłodniał; twarz jego nieziemską zajaśniała pięknością, z oczu strzelił mu płomień jasny a groźny:

— Zwiesz ich szaleńcami — mówił dalej — a czyż i ty nie postępujesz tak samo, czyż i ty w tem krótkiem życiu ziemskiem nie myślisz tylko o dzisiejszej chwili, o dobrach znikomych i przemijających, a nie zatroszczysz się o zabezpieczenie losu na tamtym świecie?

I rozpłynęła się we mgle świetlanej anielska postać, zniknął pałac królewski. Kaled obudził się ze snu, do którego ukołysał go był ruch okrętu, bezpiecznie płynącego po morzu.

A opowieść tę zaimprowizował nie kto inny, tylko sam Adam Mickiewicz, gdy w jesieni roku 1848-go pieszczotliwie pielęgnował niebezpiecznie chorą córkę Maryę, późniejszą Górecką, która nam opowieść tę zachowała.

ul. Straszewskiego, pod liczbą 25. Delegowane w myśl ustaw obrały sobie Zarząd i Radę Nadzorczą, które nadal pracować będą nad rozwojem programu swego.

Staraniem „Gościny“ odbył się też 12-go i 13-go maja „Zjazd Kobiet Polskich“, które nawzajem zapoznawały się z obecnym stanem pracy wychowawczej, społecznej i przemysłowo-handlowej.

Nie był to, jak tu i owdzie pisano, pierwszy taki Zjazd Kobiet Polskich, bo podobne obrady już przed kilkunastu laty toczyły się w Zakopanem roku 1899-go, ale w obecnym wieku XX. Polki pierwszy raz zjechały się na ten swój rachunek sumienia, który na ogół wypadł pocieszająco.

Przedewszystkiem Zjazd ukrzepił siły do dalszej pracy i wskazał trzy drogi, jakiemi Polki dzisiaj głównie wieść mają dorastające pokolenia. Kobieta bowiem dokona gospodarczego odrodzenia Polski, każda kobieta czy bogata dziedziczka, czy też służąca dla chlebodawców zakupy czyniąca. Kobieta jest szafarką wydatków domowych, ona też w młodzież wpajać ma poszanowanie pracy, poczucie obowiązku narodowego w stosunku do drobnych, najskromniejszych czynności życie powszedniego.

Od tego jak matki dzieci wychowają zależy przyszłość ich synów i córek.

Jeżeli matki nie chcą, aby córki ich tułały się wśród obcych, i od nich żebrały kawałka chleba, to muszą wbić sobie w pamięć trzy główne rezolucye, czyli uchwały Zjazdu Kobiet Polskich, a zwłaszcza ostatnie, że:

> „Zawsze i wszędzie stale i wytrwale szerzyć oraz wykonywać będziemy hasło „swój do swego i po swoje“.

Dwa dni trwały obrady Zjazdu, który zamknął książę biskup Sapieha.

Padło tam dużo ziarn zdrowego posiewu, którego plon obfitym być może.

Wniosków podawano moc wielką, wszystkie uporządkowane zszeregowano w długi szereg wskazań i wytycznych.

Można o nich przez rok cały pisać i rozprawiać.

Znamienną jest rzeczą, że i na tym Zjeździe wniesiono o to, by kobiety polskie domagały się równouprawnienia politycznego, t. j. by miały głos w nadawaniu ustaw państwowych.

I ten Zjazd wzywał kobiety, aby pilnowały zdrowego ducha narodu, a tępiły w nim frymarkę ziemią i utratę własności narodowej.

Pracę naszego Związku Katolickich Kobiet Pracujących przedstawiono także w osobnym referacie. Uczestniczki „Zjazdu“ z obrad tych wyniosły wiele doświadczenia i zapału.

Tak tedy praca kobiet polskich coraz to szersze zatacza kręgi i coraz to głębiej wnika w potrzeby chwili obecnej. Kobiety nie zapominają, iż naród będzie takim, jakim go one wychowają.

Oby coraz to więcej było wśród nas matek i kobiet obywatelek!

Trzecia rocznica

upłynęła zaprzeszłego czwartku, dnia 22-go maja, gdy cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ponownie został ukoronowany, kiedy to setki tysięcy wiernego Królowej swej ludu pospieszyło hołd złożyć swej Matce i Orędowniczce.

Obchód tej rocznicy przełożono na niedzielę 25-go b. m.

Chociaż od tego czasu na tę odwieczną twierdzę ducha naszego nie szwedzkie już, ale nowe piekielne spadły gromy Macochowe i jego zauszników, jednak Jasna Góra nie przestała być naszą moralną narodową skarbnicą.

Rocznicę tę trzecią cała Polska obchodzi w należytem skupieniu, czci ją pieśnią i słowem, czci tem więcej, iż z głowy świętokradzcy-mordercy starto już ślady święceń kapłańskich. Zniknęła zbrodnia, ostała się

NASZA OPOKA.

Jest kraj, co u Twych stóp leży, Maryo!
Jest lud Twój wierny, Ukoronowana,
Jest ziemia Twoja od łana do łana,
Ty na niej cudną zakwitłaś lilią.

Jest lud: cierniowe mu wieńce wciąż wiją,
Jest ziemia: smutna, w łzach gorzkich skąpana,
Jest kraj: bolesny, jak jątrząca rana,
Są skargi: do stóp Twego tronu biją...

Ale jest wiara, płomienna, głęboka,
Którą od pierwszych momentów istnienia
Z piersi matczynych czerpią niemowlęta...

Jest Jasna Góra, niezłomna opoka,
Co duszom polskim daje moc kamienia,
Bo w wstawiennictwo Twe wierzą, o Święta!

Ć.

Rozmaitości.

Książeczka jubileuszowa dla wiernych, pragnących dostąpić odpustu jubileuszowego. Poznań, 1913, nakładem Księgarni św. Wojciecha, cena 15 fen.

Ojciec św. ogłosił odpust jubileuszowy z powodu tysiąc sześćsetnej rocznicy nadania swobody i wolności Kościołowi św. przez cesarza rzymskiego Konstantyna W. Odpustu dostępują wierni, którzy przy zwykłych warunkach odpustowych odwiedzą trzy razy kościół katedralny i trzy razy kościół parafialny, jeżeli mieszkają w Poznaniu lub Gnieźnie, a inni, jeżeli odwiedzą sześć razy swój kościół parafialny lub własny kościół filialny, pomodlą się na intencyę podwyższenia Kościoła powszechnego i Stolicy Apostolskiej, wytępienia błędów przeciw wierze, nawrócenia błądzących, zgody książąt i ludów chrześcijańskich i dadzą dowolną jałmużnę na ubogich.

Powyższa książeczka opowiada o przyczynie odpustu, wyjaśnia istotę odpustu i podaje piękne modlitwy, które można odmawiać przy zwiedzaniu kościoła. Praktyczna książeczka znajdzie się zapewne w ręku wszystkich, którzy pragną dostąpić odpustu.

Czytaj z uwagą pismo Związku swego!

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z RUCHU STOWARZYSZEŃ.

Stowarzyszenie „Oświata" w Szamotułach

odbyło swe miesięczne zebranie dnia 24 kwietnia, przy licznym udziale członkiń. Ks. pat. zagaił posiedzenie, sekretarka odczytała sprawozdanie z ostatniego zebrania, a ks. wicepatron Drygas miał odczyt, w którym nam przedstawił ustęp z historyi państwa Rzymskiego, z czasów wojen Konstantyna Wielkiego i udzielenie wolności Kościołowi św. przez tegoż monarchę.

Ponieważ to było ostatnie zebranie pod przewodnictwem ks. Putza, dotychczasowego patrona tow. naszego, zabrała głos sekretarka i pożegnała Go serdecznemi słowy, wyrażając szczery żal w imieniu wszystkich z powodu odejścia naszego drogiego patrona, dziękując Mu zarazem za jego pełną poświęcenia pracę w tow. naszem. Poczem i ks. patron w swem wzruszającem przemówieniu z nami się pożegnał. Na tem się wyczerpał porządek obrad, i ks. patron zebranie zakończył.

W następną zaś niedzielę t. j. 27 kwietnia urządziło towarzystwo „Oświata" na sali p. Gieremka, przybranej w kwiaty i zieleń uroczyste zebranie pożegnalne, wspólnie z towarzystwami Lutni, Zjednoczenia, Robotników i Młodzieży na cześć czcigodnego ks. Putza, który po 11 letniej pracy w naszej parafii, opuszcza Szamotuły, aby się udać na inne pole pracy, do Wronek. Ks. Putz zjednał sobie przez szereg lat wielką miłość i zaufanie wszystkich swych owieczek, czego dowodem bardzo licznie zebrani członkowie towarzystw, których dość obszerna sala pomieścić nie mogła. Ks. wicepatron Drygas zagaił zebranie stosownem przemówieniem od wszystkich tow., podnosząc zasługi ks. patrona jako duszpasterza, obywatela, założyciela i kierownika licznych tow. par. szamotulskiej. Poczem nastąpiły śpiewy Lutni i wręczenie dyplomu z mianowaniem Go na członka honorowego, deklamacye, przemówienie pani hrabiny z Gałowa w imieniu kółka Gałowskiego, deklamacya Zjednoczenia, przemówienie Młodzieży, i chóru kościelnego, na zakończenie śpiewy pożegnalne Oświaty i chóru kościelnego. Ks. Putz za tyle objawów przywiązania i wdzięczności do głębi wzruszony podziękował serdecznie wszystkim tam zebranym za ich życzliwość i przywiązanie, jakie mu w tym dniu okazali. Całe zebranie wywarło na uczestniczących głębokie wrażenie.

Naszemu czcigodnemu przewodnikowi ślemy na tej drodze raz jeszcze szczere Bóg zapłać za Jego trudy, u nas podjęte. Sekretarka.

Sprawozdanie Stow. kobiet prac. „Skarga" w Obrzycku.

W niedzielę 27 kwietnia odbyło się zwyczajne zebranie, które zagaiła przewodnicząca pochwaleniem Pana Boga. Po przeczytaniu protokółu i powitaniu gości odczytała przewodnicząca ustęp o języku ojczystym, jak go mamy kochać szanować, a nie kaleczyć obcymi wyrazami. Po kilku deklamacyach, które wygłosiły stowarzyszone, mówił czcig. ks. wicepatron o zachowaniu się, przedewszystkiem o zachowaniu się dzieci względem rodziców i grzecznem zachowaniu się wobec nieprzyjaciół. Po odśpiewaniu kilku piosnek zakończono zebranie pochwaleniem Pana Boga. P., prz.

Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

Obchód jubileuszu ogłoszenia wolności Kościoła przez Konstantyna Wielkiego urządzony staraniem Stowarzyszenia dnia 23 kwietnia, dał dowód, że stowarzyszenie to starało się obchodzić pamiątkę tryumfu Kościoła św. jak najwspanialej.

Program rozpoczęto śpiewem chórowym. Odśpiewano „Ojcze nasz" Żukowskiego, po którym z wielkiem przejęciem wygłosiła deklamacyę ustępu z Konrada Wallenroda p. Olejniczakówna, a p. Janina Wolska zarecytowała ustęp z „Niedokończonego poematu" Krasińskiego. Wykład ks. kan. Lisieckiego z obrazami świetlanymi, streścił dzieje Kościoła św. od pierwszego prześladowania chrześcijan za czasów Nerona aż do panowania Dyoklecyana, oraz tryumf chrześcijan za czasów Konstantyna Wielkiego.

Wiele uznania doznał śpiew solowy pp. Maryi i Wandy Michalskich „Pod krucyfiksem" Faure'go. Wspólną pieśnią zakończono poważny obchód.

Te kilka chwil przypominające poświęcenie się pierwszych chrześcijan pozostaną w pamięci licznie zgromadzonych stowarzyszonych oraz zaproszonych gości.

Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

Zebranie 14 maja zagaiła przewodnicząca p. Smoczyńska. Po sprawozdaniu sekretarki i przyjęciu kilku kandydatek miała odczyt p. Kucharska na temat: Oszczędność i praca człowieka zbogaca. Prelegentka doskonale ujęła znaczenie tego przysłowia, a stawiając pracę jako zadanie życia i dźwignię narodu wykazała, że sumienne wykonywanie obowiązków daje zadowolenie wewnętrzne i podnosi ducha. Nie pominęła także prelegentka pracy na polu społecznem, od której się nikt usuwać nie powinien. Wreszcie zachęca prelegentka do oszczędności wywodząc, że oszczędność wyrabia siłę woli i charakteru. Poczem omawiano urządzenie latowej zabawy dnia 8-go czerwca w Parku Wiktoryi. Przewodniczącą komisyi zabawowej obrano p. Wroniecką, która dalsze panie do komisyi wymieniła, prosząc zarazem wszystkich członków o przysporzenie fantów, które odbierać będzie w piątki w lokalu stowarzyszenia. Wspólną wycieczkę zapowiedziała przewodnicząca na ostatnią niedzielę czerwca; dalej zakomunikowała, że w czerwcu, lipcu i sierpniu, będzie tylko jedno zebranie i to w drugą środę miesiąca. Kilka deklamacyi i wspólny śpiew urozmaiciły zebranie, które po załatwieniu zapytań z skrzynki zakończono.

Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży w Środzie.

Dnia 8 maja odbyło się zwyczajne zebranie naszego towarzystwa. Zagaił je ks. wicepatron Tłoczyński wspólnym śpiewem „Wszechmocny Boże, ojców naszych Panie". Po odbytych dalszych formalnościach miał wykład czcigodny nasz ks. wicepatron: „O pamiętnej rocznicy w roku bieżącym", do której obchodu gotuje się cały świat chrześcijański. Bo otóż w roku bieżącym upływa szesnaście wieków jak cesarz rzymski Konstantyn wydał w Medyolanie edykt tolerancyjny i nadał Kościołowi Chrystusowemu wolność i swobodę i zakazał prześladowania chrześcijan. Dalej objaśniał nam czcig. prelegent warunki w celu dostąpienia odpustu jubileuszowego. Poczem postanowiłyśmy urządzić wspólną spowiedź w dniu 10 maja; następnego dnia w uroczystość Zielonych Świątek odbyła się wspólna Komunia św., by pozyskać odpust jubileuszowy. Potem zadeklamowały śliczne wiersze pp.: Seweryna Grabias, „Zachwycenie", Katarzyna Błachowiak „O Janie Sobieskim", Katarzyna Kaczór „Ofiara Matki św. Wojciecha", Franciszka Mielcarek „U krzyża pomoc", Anna Świdłowska „O św. Jacku", Władysława Wujek „Pielgrzym", Magdalena Maćkowiak „Hej, ludu ty polski". Ks. wicepatron podziękował za takie zainteresowanie i zachęcił nas do dalszej gorliwej pracy. Poczem przyjęto do towarzystwa dwie

członkinie, a trzy się zgłosiły jako kandydatki. Po odpowiedzi na zapytanie z skrzynki solwował ks. wicepatron zebranie wspólnym śpiewem „Hej siostry pracownice".
M. Maćkowiak, sekr.

Stow. „Strażnica" żeńs. młodz. przy kośc. Bożego Ciała.

Zwykłe zebranie tow. naszego odbyło się w niedzielę dnia 12 maja o godz. 5 po południu. Zagaiła je z powodu nieobecności ks. patrona przewodnicząca stow. Po przeczytaniu protokółu i przyjęciu nowych członków nastąpił wykład szan. gościa p. Jadwigi Wituskiej na temat: „Odwaga i wytrwałość, droga do wielkich czynów". Za piękny wykład dziękowano szan. prelegentce hucznymi oklaskami. Następnie odczytała i wytłumaczyła przewod. stowarzyszenia pęknny poemat Malczewskiego pod tytułem „Marya". W komunikatach zarządu oznajmia p. przewod. że o ile żadnej przeszkody nie będzie, odbędzie się obchód na pamiątkę ogłoszenia wolności Kościoła przez Konstantyna Wielkiego, w drugą niedzielę czerwca. Po wspólnym śpiewie odpowiedziach na pytania z skrzynki zakończono zebranie o godz. 7-ej wieczorem.
Sekretarka.

Stowarzyszenie pracownic parafii Jeżyckiej w Poznaniu.

Zwykłe nasze zebranie odbyło się dnia 4 maja w ochronce. Zagaił je ks. wicepatron Gorgolewski. Po przeczytaniu porządku obrad i protokółu z ostatniego zebrania, przyjęto nowe członkinie do Stow. Deklamacye wygłosiły pp. Talarczyk, Sawińska, Richter, Górczyk, Kaczmarek i Kaliszan. Ks. wicepatron dziękując paniom deklamatorkom za tak pięknie wygłoszone deklamacye, zachęca inne stowarzyszone, ażeby licznie się zgłaszały do deklamacyi. Wykład wypowiedziała stow. p. Talarczyk na temat: „Wspomnienia z czasów ubiegłych" Szanownej prelegentce podziękował ks. wicepatron za pięknie opracowany wykład. Poczem nastąpiły świetlane obrazy, do których wykład stosowny o życiu Matki Boskiej, legendach oraz cudownych miejscach słynących w Polsce, przedstawił nam ks. wicepatron. Przewodn. p. Skołuda podziękowała ks. wicepatronowi, za przedstawienie nam świetlanych obrazów oraz za wykład, poświęcony czci Matki Najświętszej. W komunikatach zarządu zapowiedział ks. wicepatron, iż bibl. otwartą będzie w każdą sobotę tylko od godz. 7—8 wieczorem, również iż msza św. na intencyę zabawy odprawi się w drugie święto Zielonych Świątek o godz. 6 rano. Dalej zakomunikował ks. wicepatron, iż wycieczka odbędzie się w czwartą niedzielę czerwca. Po wyczerpaniu na zapytanie ze skrzynki, solwował ks. wicepatron zebranie wspólną pieśnią „Serdeczna Matko".
Sekretarka.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Z powodu nieobecności ks. ks. patronów zagaiła zebranie zastęp. przewodn. p. Wojtkiewiczówna. Po zwykłych formalnościach nastąpił wykład jednej z członkiń zarządu „W jaki sposób rozwija i kształci się charakter człowieka". Prelegentka przedstawiła wzór Jezusa Chrystusa, i że za Jego przykładem musimy postępować i dłonią silną rzeźbić wytrwale swój charakter, łamać swą wolę, wyższym poddawać się celom, dalej podkreśliła, że kto naśladowanie Jezusa Chrystusa wypisał na swojej chorągwi, ten ma przed sobą jasną i pewną drogę. Po wykładzie przewodnicząca zebrania oświadcza, iż dotychczasowa przewodnicząca złożyła urząd oraz wystąpiła ze stowarzyszenia. Na to p. Landkowska oświadczyła, iż zostaje nadal członkiem stowarzyszenia, które to oświadczenie stow. radośnie przyjęło, wiedząc doskonale, że należy wszystkie złączyć jako ogniwa w łańcuch miłości i pracy ofiarnej dla drugich. P. Wojtkiewiczówna komunikuje, iż naszego patrona, najczcigodniejszego ks. kan. i jego przezacną rodzinę spotkał ciężki smutek, spowodowany śmiercią siostry jego, która znaną i mile widzianą była w naszem stow. Żal i współczucie wyraziło stow. wysyłając telegram kondolencyjny. Msza św. za duszę ś. p. zmarłej Czesławy Lisieckiej odprawiła się 18 maja w kościele św. Marcina. Na życzenie stowarzyszenia zapadła uchwała, ażeby ofiarować wieniec na trumnę zmarłej, a pieśnią Serdeczna Matko za jej duszę zakończyła p. Wojtkiewiczówna zebranie.
J. W. zast. sekr.

Stowarzyszenie prac. katol. parafii św. Jana w Poznaniu.

Ostatnie zebranie stowarzyszenia odbyło się dnia 1 maja, które zagaił wicepatron ks. Jęsiek, przewodnictwo zaś objął ks. Michałowski. Na wstępie zaśpiewał chór stowarzyszenia naszego „My chcemy Boga", poczem przeczytano protokół i dość licznie zgłaszające się kandydatki. Następnie udzielił ks. wicepatron głosu sekretarzowi generalnemu, ks. Grzędzie, który przybył celem udzielenia informacyi, dotyczących kasy posagowej. Zaraz na wstępie wyznaje sekr. gen., swą radość nad poważną agitacyą w stow. naszem, czego dowodzi szereg nowo wstępujących członkiń i kandydatek. Dalej mówił szan. mówca o związku, o kasach a przedewszystkiem o kasie posagowej, również wyraża myśl, iż gromadzenie się na zebraniach nie powinno mieć na celu zysków jedynie materyalnych, lecz pozyskanie korzyści umysłowych. Po udzieleniu informacyi, twierdzi ks. Michałowski, iż składki wpłacone otrzymają tę stowarzyszone, które wyjdą za mąż. Ks. patron oświadcza, iż wspólna Komunia św. odbędzie się w święto Zielonych Świątek. Następnie przybył jako gość ks. Adamek. Dalszy program zebrania urozmaiciły deklamacye i skrzynka zapytań. Przy końcu nastąpiło podziękowanie ks. ks. wicepatronom ze strony stowarzyszonych i sekretarza gen., poczem ks. Michałowski solwował zebranie wspólną pieśnią: „Chwalcie łąki umajone".
Sekretarka.

OGŁOSZENIA.

Stowarzyszenie Pracownic Konfekcyjnych w Poznaniu urządza dnia 8-go czerwca **WYCIECZKĘ DO KOBYLOPOLA.**
Zast. sekr.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Czerwiec.)

2-go o 8½ stow. Oświata w Szamotułach.
3-go o 8 stow. prac. konf.
4-go stow. kob. prac. w Dobrojewie.
8-go 1) stow. Zgoda i Jedność w Inowrocławiu; 2) o 4 stow. kob. prac. w Pakości; 3) o 5 stow. „Strażnica" w par. Bożego Ciała; 4) o 4. stow. kat. prac. par. św. Jana; 5) o 4½ stow. kob. prac. par. św. Wojciecha; 6) o 5 stow. kob. prac. w Piotronkach; 7) stow. prac. przem. par. katedr.
11-go o 8¼ stow. żeńskiej młodz. kupieckiej.
12-go stow. prac. w Starołęce.
15-go 1) o 6 stow. Oświata i Praca w par. św. Łazarza; 2) o 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 3) o 5 stow. „Spójnia" w Gnieźnie; 4) o 4 stow. prac. w Kościanie; 5) stow. kob. prac. w Niechanowie.



Bieliźnie żółkłej i splamionej kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami, sokiem itd. zaleca się dodać podczas gotowania Saponem 2—4 torebek Asanu.

„Asan“ działa jak słońce na bielawie i jest pod gwarancyą nieszkodliwy.

Gdzie niema »Asanu« na składzie, wysyła się wprost z fabryki 6 paczek za 60 fenygów franko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Chem. fabr. ERGASTA, Czesław Nagórski, Pr. Stargard.

Nowości

w materyałach do prania

w pięknem zestawieniu, modnych kolorach i deseniach w bardzo wielkim wyborze, **po znanych tanich cenach**

Muśliny bawełn. z brzegiem i bez metr 75, 60, 45, 38 fen.

Muśliny czysto wełn. metr 1,75 1,05 90, 75 fen.

Zefiry modne paski metr 60, 52, 45 fen.

Płócienka na bluzki i suknie metr 75, 60, 45 fen.

Foulardy i Satyny metr 1,35, 1,20, 1,05, 83 fen.

Woale z przepysznym brzegiem (100 cm. szer.) metr 2,45, 1,95, 1,45 mk.

Batysty haftowane (120 cm. szer.) w piękn. deseniach metr 5,95, 3,75 2,75, 1,85 mk.

Roby półgotowe począwszy od 5,50 mk.

Próby wysyłam franko.

K. JGNATOWICZ

Poznań, Stary Rynek 65-69.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach Związkowych:

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo.
Poznań, Skarbona, E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
Poniec, Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.

Założ. 1880.



J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin 26

poleca najlepsze **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.

Warsztat reparacyi.

ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.

Przybory do oświetlania petrol., gazu i okowity.

Dla Waszych Córek!

Każdemu Rodzicowi, któremu dobro córki leży na sercu polecamy książkę:

Dobra służąca

czyli

Co powinnam wiedzieć o służbie i na służbie?

Poradnik dla Służących.

Cena egz. w oprawie płóciennej Mk. 1,00, z przesyłką 1,10, za zaliczką 1,30.

Zamówienia przyjmuje

Eksp. „Gazety dla Kobiet“.



Żądajcie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, branzoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stemple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluski, suknie, chustki, fartuchy itd. Adres:

»Hieronim Tilgner,«

Berlin, Paulstrasse Nr. 8.

MYDŁO REGERA

nie szkodzi bieliźnie ani praczce.

Proszki do prania t. zw. **samodzielające** niszczą bieliznę i ręce.

Paczka funtowa **mydła Regera** kosztuje **tylko 40 fenygów.**

Tanie obiady

dla kobiet pracujących wydaje codziennie **Towarz. służby żeńskiej w swem Schronisku przy ulicy Wrocławskiej nr. 4 II p.** Cały obiad kosztuje **40 fen.,** pół obiadu **25 fen.,** talerz zupy **10 fen.** Prosimy spróbować i przekonać się, że obiady są smaczne i pożywne. Zwracamy uwagę, zwłaszcza kobiet, zatrudnionych w handlu i przemyśle, lub przejeżdżających z prowincyi na to wielkie udogodnienie, jakie im daje nasze Towarzystwo związkowe.

Modne hafty

białe i kolorowe

do bluzek, sukien i torebek, oraz **monogramy złote** i **jedwabne** wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych

Wierzejewska,

Poznań, Zamkowa 5, III.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński,

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 3238.

Najtańsze źródło zakupu

na mydła i artykuły do prania i oświetlania.

Wielki wybór perfumów, mydełek i artykułów toaletowych.

Na wieki

! pozostanie najlepszem mydłem do prania **!**

mydło Regera.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.